

28/03/2022 11:18 | Zamieścił: Tomasz Opaliński, Autor: Tomasz Opaliński

Folklor. Moda czy pasja?



Autor: Dariusz Ossowski

Finansista, pedagog i urzędnik w jednym rzędzie – wszyscy w kolorowych, ludowych kieckach. Gdy folklor w duszy gra, życie nabiera barw. Moda na folklor wkrada się do mniejszych i większych miast.

Na długo przed światową modą na folk, przed Goranem Bregoviciem, który spopularyzował folklor bałkański, ponad pół wieku przed fenomenem popularności „Golec uOrkiestry”, „Brathanków” czy „Tulii”, na całym świecie polski folklor popularyzowało barwne, głośne i roztańczone „Mazowsze”.

Zespół powstał dzięki marzeniom i ciężkiej pracy dwóch wielkich osobowości: Tadeusza Sygietyńskiego oraz Miry Zimińskiej-Sygietyńskiej. Marzeniem Tadeusza było uratowanie przed zatraceniem ludowych przyspiewek oraz ukazanie bogactwa i piękna polskiego folkloru. Oficjalnie Zespół Ludowy Pieśni i Tańca „Mazowsze” został powołany do życia 8 listopada 1948 r. jako pierwszy państwowy zespół o takim charakterze w Polsce (Państwowy Zespół Ludowy Pieśni i Tańca „Śląsk” powstał 5 lat później).

– Po roku od debiutu nie można było dostać biletów na „Mazowsze”. Także za granicą wszyscy oszaleli. Ludzie wychodzili z koncertów, śpiewając piosenki „Mazowsza”. Sygietyński bardzo szlachetnie użył folkloru w programie zespołu. I osiągnął swój cel – wspominał kompozytor **Witold Rudziński**.

Z matecznika w świat

Miejscem, w którym rodziło się „Mazowsze”, jest pałac w Karolinie. To tu odbywały się pierwsze próby zespołu. Za rok 75-lecie istnienia zespół będzie mógł świętować w swoim odnowionym „mateczniku”. Po intensywnych pracach restauratorsko-modernizacyjnych Pałac Karolin w Otrębusach stał się czymś więcej, mieszcząc Centrum Folkloru Polskiego.

To również kopalnia wzorów, z których mogą czerpać inni wykonawcy muzyki ludowej, oraz pracownice, służące także innym, amatorskim zespołom ludowym profesjonalną pomocą. Taką pomoc ceni sobie choćby **Tomasz Lewandowski**, członek zespołu „Piskorze” z Łukówca.

– Od dziecka przyglądałem się koncertom „Mazowsza”, podziwiałem, a teraz mogę tego dotknąć, mogę tam jechać, mogę się z nimi spotkać, porozmawiać. Co więcej: mam od nich stroje i mogę powiedzieć, że to jest dla mnie zaszczyt – mówi.

Rzeczywiście, szyte na miarę stroje dla jednego z najmłodszych, a jednocześnie bardzo prężnie się rozwijającego zespołu „Piskorze” pochodzą z pracowni krawieckiej, działającej przy PZLPiT „Mazowsze”. Stroje „Piskorzy” różnią się jednak od strojów członków zespołu „Mazowsze” kilkoma szczegółami, które w ramach prac nad nimi odkrył współpracujący z zespołem etnograf, dr Łukasz Maurycy Stanaszek. Ze wsparcia „Mazowsza” przez lata korzystali również inni. Założony w 1966 r. przy Domu Kultury Zakładów Celulozowo-Papierniczych w Ostrołęce i działający do dziś Zespół Pieśni i Tańca Kurpie na 20-lecie swojego istnienia otrzymał we wrześniu 1986 r. jako dar od Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze” autokar, który przekazała osobiście Mira Zimińska-Sygietyńska.

Pasja z... ogłoszenia parafialnego

„Bez pasji nie masz energii, bez energii nie masz nic” – mówił były prezydent USA Donald Trump. Ale czy pasja może narodzić się z ogłoszenia? Narodzić – może i nie, ale zostać odkryta – owszem. Tak było m.in. w przypadku „Piskorzy”.

– Zespół zainaugurował działalność we wrześniu 2018 r. w odpowiedzi na ogłoszenie księdza proboszcza o konkursie na przyspiewki ludowe, które mają być wykonane podczas II Dożynek Parafialnych w Warszawicach. Po występie zrodził się pomysł, żeby założyć zespół folklorystyczny, który funkcjonowałby przy coraz prężniej działającej Ochotniczej Straży Pożarnej w Łukówcu. Od razu wymyśliliśmy nazwę, ponieważ mieszkańcy Łukówca byli nazywani „piskorzami” ze względu na wyjątkową zwinność, z jaką w rzece Jagodziance łapali gołymi rękami ryby – piskorze, by wyżywić swoje rodziny – wspomina **Anna Lewandowska**, jedna ze współzałożycieli grupy.

Wiele osób z zespołu zaczynało swoje śpiewanie w kościelnych murach.

– Śpiewałam też w scholi dziecięcej, później jako nastolatka wstąpiłam do chóru parafialnego, który w naszej parafii istnieje około 20 lat, i do scholi dla dorosłych. W Łukówcu oraz okolicznych miejscowościach zawsze były osoby zaangażowane w śpiew w kościele – mówi Anna Lewandowska.

Urzeczeni Urzeczem

Anna i Tomasz Lewandowscy od urodzenia, z dziada pradziada są Urzeczanami. Tak od XVIII w. nazywani są mieszkańcy historycznego podwarszawskiego mikroregionu etnograficznego, rozciągającego się „u rzeki”, czyli po obydwu brzegach Wisły, pomiędzy dawnymi ujściami Pilicy i Wilgi a mokotowskimi Siekierkami i prawobrzeżną Saską Kępą. Stąd wziął się pomysł, żeby wracać do kultury tego regionu, kultury wilanowskiej. A dostęp do niej daje muzyka ludowa, która – choć w różny sposób – „gra” im w sercach od dzieciństwa.

– Odkąd pamiętam, w przedszkolu i zerówce były występy na różnego rodzaju uroczystościach, i najczęściej były to występy w strojach ludowych. Najbardziej pamiętam krakowiaka i strój krakowski. Później w miejscowości Całowanie powstał dziecięcy zespół ludowy „Całowanki”, z którym występowałam na okolicznych dożynkach lub świętach ludowych – wspomina Anna Lewandowska. Od dzieciństwa też chłonął folklor jej mąż.

– Gdy byłem mały, mój tata grał na harmonii. Zawsze lubiłem jak grał oberki, polki. Zachwycałem się muzyką ludową, która wciąż grała mi w duszy – jak szliśmy z żoną na wesele, to czekałem, aż zagrają oberka albo polkę, bo jednak najlepiej wychodzi nam taniec ludowy – mówi pan Tomasz.

Kulturę nadwiślańskiego Urzecza wskrzeszają i popularyzują też „URZECZENi”, którzy odtwarzają dawne zwyczaje, obrzędy, pieśni i tańce ziemi czerskiej. Oficjalnie zawiązali się wiosną 2014 r. przy czerskim oddziale Towarzystwa Opieki nad Zabytkami. Próby zespołu odbywają się w Ośrodku Kultury w Górze Kalwarii, gdzie działają również „Kalwarki” – miejscowy młodzieżowy zespół ludowy, wspierający „Urzeczonych”.

A wszystko zaczęło się od badań i publikacji **dr. Łukasza Maurycy Stanaszka** (członka zespołu), który w 2012 r. jako pierwszy opisał ten mikroregion etnograficzny. Wspólnym wysiłkiem tych pasjonatów trwa odbudowa świadomości Urzecza, usankcjonowanego kilka lat temu na etnograficznej mapie Mazowsza.

Finansista i urzędnik na parkiecie

Wspólna pasja śpiewania i tańca ludowego łączy często ludzi różnych zawodów, zainteresowań i w różnym wieku, pracujących pod czujnym okiem profesjonalistów, jak posiadająca wykształcenie muzyczne kierownik zespołu Magdalena Przybysz czy uczący tańca Damian Muszka – były tancerz „Mazowsza”.

– Rozpiętość wykonywanych zawodowo działań jest bardzo duża: od murarza po finansistów, osoby prowadzące własną działalność gospodarczą, mające swoje gospodarstwa, pracujące w państwowych firmach, urzędach; ja na przykład pracuję w kontroli lotów samolotów – wymienia Tomasz Lewandowski.

Być może na rodzinną atmosferę w jego zespole wpływa fakt, że wśród ponad 30 członków grupy jest 7 małżeństw, dla których śpiewanie jest również formą spędzania czasu z rodziną.

– Od kiedy poznaliśmy się z mężem, od zawsze nas łączyła wspólna pasja. Po pracy, kiedy możemy „wyluzować”, śpiewając, łączymy przyjemne z pożytecznym. Kiedy np. wyruszamy na nagrania do skansenu, to oprócz poczucia, że robimy kawał dobrej roboty, cieszymy się, że spędzamy razem czas. – zapewnia Anna Lewandowska i dodaje: – Jest wśród nas także małżeństwo, z którym od samego początku śpiewa ich syn, więc widać, jak ta pasja jest przekazywana kolejnym pokoleniom.

Rzeka dobra

Przekazywana jest nie tylko pasja śpiewania, ale i działania. Przy stowarzyszeniu OSP Łukówiec, którego prezesem jest Tomasz Rosłonek, działają już „Małe Piskorze”, Młodzieżowy Teatr „Ikra” oraz aktywne Koło Gospodyń Wiejskich. Na to wszystko potrzebne są pieniądze – tylko w ubiegłym roku z budżetu samorządu województwa stowarzyszenie uzyskało dotację 5 tys. zł na projekt „Piskorki ku aktywnościom” oraz 18 tys. zł na zadanie „Wieś tańczy, wieś śpiewa”, dzięki czemu zespół „Piskorze” stworzył 4 teledyski. Można je obejrzeć na [youtube.com](https://www.youtube.com)

O tym, że folklor może stać się okazją do przekazywania tradycji młodszymi pokoleniami, również przykład Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca „Młode Kurpie”, założonego w 2002 r. przy Publicznej Szkole Podstawowej im. Adama Chętnika w Jednorozcu. Grupą opiekują się Barbara Nizielska i Edward Koziątek. Dzięki nim zespół koncertował m.in. w listopadzie ub.r. w Warszawie w Święto Niepodległości.

– Było wzruszenie, wspólne śpiewanie, brawa. Śpiewaliśmy dla Polski i wszystkich Polaków – wspominali członkowie zespołu na swoim facebookowym profilu.

Karolin jak nowy

Projekt utworzenia centrum folkloru w Karolinie realizowany jest od 2016 r.: przez 2 lata trwały prace nad projektem, a w latach 2018–2020 wyremontowano siedzibę i zakupiono wyposażenie. Renowacja była możliwa dzięki środkom samorządu Mazowsza oraz zaangażowaniu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Całość prac kosztowała 25,7 mln zł, zaś z budżetu województwa przekazano 12,5 mln zł.

– Centrum w Karolinie to wyjątkowe miejsce na kulturalnej mapie Mazowsza – mówi marszałek Adam Struzik (klub PSL).

Fenomen „Mazowsza” w liczbach

2,3 mln przejechanych kilometrów

17 mln widzów na całym świecie

168 koncertów w różnych miejscach Polski

213 tournée zagranicznych

52 odwiedzone kraje

130 koncertów rocznie

Wiesław Raboszuk, wicemarszałek województwa mazowieckiego (sejmikowy klub KO)

Centrum Folkloru Polskiego jest pełne pamiątek po założycielach „Mazowsza” oraz przedmiotów związanych z historią zespołu. Znajdziemy tu m.in. bezcenne rękopisy Tadeusza Sygietyńskiego. Samorząd województwa wsparł inwestycję kwotą 12,5 mln zł. Pałac w Karolinie jest miejscem, w którego ścianach rodziło się „Mazowsze”. To właśnie tu odbywały się pierwsze próby zespołu, to właśnie te sale i korytarze rozbrzmiewały głosami setek młodych ludzi, którzy później, właśnie stąd wyruszyli na krajowe i międzynarodowe koncerty, by popularyzować polską kulturę narodową.

Marszałek Adam Struzik



Arch. UMWM

Zespół „Piskorze” to jedno z dzieł, które rozwija się przy prężnie działającym Stowarzyszeniu OSP Łukówiec.



Arch. OSP Łukówiec

We wnętrzach pałacu w Karolinie znajduje się stała ekspozycja prezentująca kulturę ludową wybranych regionów Polski.



Fot. arch. UMWM

Świętujący w ub.r. 55-lecie istnienia Zespół Pieśni i Tańca „Kurpie” z Ostrołęki łączy kolejne pokolenia miłośników folkloru.



Arch. ZPIT KURPIE

Strój wilanowski od stroju „Mazowsza” różni się np. tym, że panowie mają kapelusze, a nie rogatywki; zaś dziewczęta mają czarne buty, nie czerwone – mówi Tomasz Lewandowski.



Dariusz Ossowski

[Zespół „Piskorze” swój pierwszy profesjonalny teledysk nagrał w skansenowskim plenerze Muzeum Wsi Radomskiej.](#)



[ARCH. ZESPOŁU FOLKLORYSTYCZNEGO „PISKORZE”](#)

[Wicemarszałek Wiesław Raboszuk](#)



[Arch. UMWM](#)

UWAGA

Informacje opublikowane przed 1 stycznia 2021 r. dostępne są na stronie archiwum.mazovia.pl